

Niestety, pomimo jednolitego stanowiska związków zawodowych działających w Spółce, dotyczącego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w 2007r. Zarząd nie przystał na propozycje związków zawodowych i nie spełnił oczekiwań pracowników dotyczących wzrostu wynagrodzeń.

Zarząd sam ustalił wskaźnik na 2007 r.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w dniu w dniu 09.03.2007 roku, Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. wydał zarządzenie ustalające wskaźnika przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Spółce.

Zgodnie z w/w Zarządzeniem ustalono wskaźnik wzrostu wynagrodzeń w 2007r. na poziomie:

1. Wskaźnik wzrostu średniej płacy bez wypłat; dodatkowej nagrody rocznej oraz jednorazowej nagrody specjalnej (z 2006 r.) w wysokości 5,7%.
2. Prognozowany na 2007 wskaźnik przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z uwzględnieniem wypłat dodatkowej nagrody rocznej wyniesie 12,1%.

W prognozowanym wskaźniku przyrostu miesięcznego wynagrodzenia (12,1%), Zarząd uwzględnił wypłatę dodatkowej nagrody rocznej w wysokości około 19,5% . Jest to poziom nagrody rocznej przy zakładanym zysku netto w wysokości 2 978 mln zł. (zgodnie z porozumieniem zawartym w styczniu br.)

Wielokrotnie informowaliśmy o stanowisku związku zawodowego „Solidarność” który podczas negocjacji domagał się ustalenia wskaźnika wzrostu wynagrodzeń na poziomie co najmniej 10%, co pozwoliłoby, oprócz 6% wzrostu stawek, na częściowe przeszerogowania stanu osobowego załogi. W związku z powyższym Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” będzie w dalszym ciągu domagać się realnych podwyżek dla pracowników.

GÓRNIK MUSI BYĆ ZDROWY!

A jak jest w „Związku Dołowych”?
Refleksje robotnika- obserwatora....

O tym, że górnicy muszą być zdrowi doskonale wie każdy, kto w kopalni pracuje. Niestety okazuje się, że ani przy badaniach wstępnych, ani później przy badaniach okresowych, lekarze nie wykrywają wśród niektórych pracowników objawów choroby związanej z uszkodzeniem mózgu prowadzącego do wystąpienia u nich tzw. „zespołu otępiennego”. Być może jest to związane z tym, że objawy te mogą mieć bardzo różne nasilenie i obraz, a niektóre z nich można stwierdzić tylko po bardzo szczegółowych badaniach. Ponieważ przy tego rodzaju chorobie może zdarzyć się, że sam chory nie odczuwa żadnych dolegliwości, trudno jest postawić właściwą diagnozę. Pomimo tego, że żyjemy w dobie dostępu do komputerów, telefonii komórkowej, internetu i innych mediów oraz powszechnego dostępu

do informacji, u niektórych występują objawy związane m.in. z osłabieniem poziomu inteligencji, zaburzeniami pamięci, i wzmożoną sugestywnością, które wskazywać mogą na występowanie u nich w/w choroby. **Problem dotyczy przynależności do pewnej grupy towarzyskiej, przez niektórych nazywanej „związkiem dołowych”.** Wygląda na to, że tzw. „zawodowi naganiacze”, czy „łowcy głów” za wszelką cenę starają się utrzymać stan osobowy członków grupy przekraczający 150 osób, dzięki czemu szef czy „guru” będzie mógł korzystać z oddelegowania. Wszystkim, którzy różnymi sposobami zostaną skaperowani i wstąpią do tego związku ofiaruje się (ponoc!?) flaszkę wódki i konserwę. O ile w miarę zrozumiałe jest wręczenie bonusu w postaci flaszki (stan zamroczenia jest tu wskazany żeby delikwent nie był w stanie samodzielnie myśleć), o tyle niezrozumiałe jest wręczenie konserwy, chyba, że jej zawartość zostanie przeznaczona na zagrychę do wódki. Pozostałość tzn. blacha z puszki służyć może do podłączenia żył albo do popełnienia harakiri dla tych, którzy otrzeźwieją, zaczną myśleć samodzielnie i rozumieją, jaki idiotyzm zrobili. Innego rozwiązania nie ma, ponieważ wystąpienie z tej „sekcjiarskiej” grupy graniczy z cudem. W godzinach pracy w pomieszczeniach biurowych nie można zastać przewodniczącego „guru” lub jego zastępcy, a dobrze poinformowani twierdzą, że ukrywają się oni w swoich samochodach, z których wychodzą dopiero po odjechaniu ostatniego autobusu z pracownikami. Dla tych, którzy chodzili do przedszkola przypomina to zabawę w kotka i myszkę, dla innych to istny cyrk. Czy znajdują się kolejni naiwni, chętni do członkostwa w nim? Czas pokaże.

Robotnik – obserwator z ZG Lubin

PRACOWNICY ODDZIAŁÓW CHCĄ PRZESZEREGOWAĆ !

Podczas negocjacji w sprawie wzrostu wskaźnika wynagrodzeń na 2007r., nie doszło do porozumienia związków zawodowych z Zarządem KGHM, dotyczących systemowych rozwiązań w sprawie przeszerogowań. W czasie prowadzenia negocjacji ze strony Zarządu wielokrotnie padały zapewnienia, że Oddziały posiadają środki na ten cel i że to dyrekcje Oddziałów są stroną do rozmów o przeszerogowaniach.

W związku z powyższym, przewodniczący Komisji Zakładowych i Międzyzakładowych NSZZ „Solidarność” Oddziałów: ZG „Lubin”, ZG „Rudna”, ZG „Polkowice-Sieroszowice”, Zakładów Wzbogacania Rud oraz Z. Hydrotechnicznego skierowali do Dyrekcji poszczególnych Oddziałów pisma, w których domagają się w trybie pilnym podjęcia rozmów ze związkami zawodowymi, w sprawie uruchomienia środków finansowych na przeszerogowania pracowników.

Będą zmiany?

Na mającym odbyć się 11 kwietnia Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy mają być zmiany w składzie Rady Nadzorczej. Zgodnie z obowiązującą uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy ustalono 9 osobowy skład Rady Nadzorczej, która obecnie liczy 8 osób. Oprócz powołania nowego członka RN, mają być wprowadzone zmiany w składzie osobowym Rady Nadzorczej.

LOT – odleciał, PAK został

W poprzednim numerze Pryzmatu w artykule pt. „Minister naciska?” opisywaliśmy m.in. o niedopuszczalnych praktykach stosowanych przez przedstawicieli Ministerstwa Skarbu. Zdaniem członka rady Nadzorczej z wyboru pracowników – Józefa Czyczerskiego, Kilka-krotna zmiana porządku obrad posiedzenia RN, w dniu 23 lutego, miała za zadanie spowodować „zmiękczenie” członków zarządu, którzy nie wykazali odpowiedniego entuzjazmu i nie wcielili w czyn pomysłu kupienia przez KGHM części akcji naszego narodowego przewoźnika z „utrąconymi skrzydłami” LOT-u. W tym przypadku zdrowy rozsądek zarządu i ekonomia przeważały i spowodowały, że ten pomysł nie został wcielony w życie. Wygląda jednak na to, że metoda zastosowana przez Ministerstwo Skarbu Państwa (największego akcjonariusza) odniosła skutek i straszak w postaci zwolnień z pełnionych przez członków Zarządu funkcji – zadziałał. Naciski MSP spowodowały, że zarząd zainteresował się zespołem elektrowni Pątnów – Adamów – Konin. Do Elektrimu, który formalnie jest inwestorem strategicznym w PAK wpłynęło pismo od zarządu KGHM z prośbą o możliwość zbadania kondycji finansowej spółki energetycznej. Pomimo tego, że Zarząd bardzo wstrzeźliwie wypowiada się o planach związanych z tym przedsięwzięciem, to sprawa wydaje się być przesądzona. Poza tym Ministerstwo Skarbu nie pozostawia złudzeń - albo pieniądze z zysku wypracowanego przez KGHM w 2006r. zostaną przeznaczone na inwestycje, albo na wyższą dywidendę.

Minister znów wypompuje kasę z KGHM?

Zarząd miedzianego koncernu chce, aby spółka wypłaciła 7 zł dywidendy na akcję. Bardzo prawdopodobne, że ostatecznie dywidenda będzie znacznie wyższa.

Zarząd KGHM Polska Miedź zdecydował się zaproponować Walnemu Zgromadzeniu wypłatę 7 zł dywidendy z ubiegłorocznego zysku netto. Oznacza to, że spółka podzieli wśród akcjonariuszy 14 mld zł z 3,38 mld zł zysku netto. Z ustaleń „Parkietu” wynika jednak, że ostatecznie dywidenda może być znacznie wyższa - nawet 13,5 zł na jeden papier. Nie zainwestują... to zapłacą. Może sobie tego zażyczyć Ministerstwo Skarbu Państwa (kontroluje 44 proc. walorów firmy). Już od kilku tygodni zapowiada, że będzie się domagało „sowitej dywidendy”. Ireneusz Dąbrowski, wiceminister skarbu, mówił przed kilkoma tygodniami, że może ona wynieść 40-80 proc. zysku, w zależności od „skali programów inwestycyjnych”, jakie zaprezentuje KGHM. - Ostateczny poziom dywidendy uzależniony będzie od planu inwestycyjnego - potwierdza Paweł Kozyra, rzecznik MSP. Wiadomo, o co chodzi. Od kilku tygodni resort sugeruje zarządowi spółki, jakie inwestycje zyskałyby jego aprobatę jako największego udziałowca firmy. To pomysł, aby KGHM odkupił od syndyka Swissairu pakiet akcji LOT-u i sfinansował przejęcia ok. 40 proc. akcji Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin. Przedstawiciele resortu wielokrotnie mówili, że im się te projekty podobają, mimo że w ich wyniku Skarb mógłby otrzymać mniejszą dywidendę za 2006 rok. Niedawno I. Dąbrowski sugerował nawet, że część zarządu KGHM może stracić pracę, gdyż „jest on zbyt powolny, jeśli chodzi o decyzje inwestycyjne”. Ostatecznie do zmian nie doszło. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że zarząd spółki rozważa możliwość zainwestowania w PAK. Według niepotwierdzonych informacji KGHM kontaktował się w tej sprawie z przedstawicielami Zygmunta Solorza Żaka, który kontroluje pakiet ok. 40 proc. akcji spółki. Powtórka z rozrywki? Na razie bardziej prawdopodobne wydaje się, że propozycja zatrzymania dużej części zysku w spółce nie zyska aprobaty. Zanim trafi pod ocenę akcjonariuszy, musi zostać zaopiniowana przez radę nadzorczą, zdominowaną przez przedstawicieli Skarbu Państwa. Wszystko wskazuje, że już na tym etapie propozycja przeznaczona na dywidendę tylko 41 proc. ubiegłorocznego zysku może natrafić na sprzeciw. - Rada może nie podzielić optymizmu zarządu, a WZA może nie podzielić optymizmu rady - ocenia w wypowiedzi dla „Parkietu” jej szef A. Łaganowski. Z wyniku za 2005 rok na dywidendę miała pójść połowa zysku. Decyzją MSP, na wypłatę dla akcjonariuszy przeznaczono 87 proc. zysku, czyli 10 zł na akcję. W tym roku sytuacja może się powtórzyć. Spadną wpływy Skarbu Państwa z dywidend od giełdowych spółek? Dywidenda zaproponowana przez zarząd KGHM jest o 3 zł niższa niż wypłacona przez miedziany koncern w 2006 roku (było to 10 zł na akcję). Jeśli akcjonariusze zgodzą się na 7 zł, ozna-

cząc to będzie, że z miedzianego koncernu do kasy Skarbu Państwa wpłynie kwota o blisko 266 mln zł mniejsza niż przed rokiem. Wyniesie niecałe 620 mln zł, podczas gdy w 2006 r. państwo dostało z KGHM blisko 886 mln zł. Jeśli jednocześnie pozostałe firmy giełdowe, w których resort skarbu ma udziały, nie zwiększą puli przeznaczonej na dywidendy, wpływy Skarbu Państwa od publicznych spółek będą niższe o kilkanaście procent. Nie licząc kwot wypłaconych przez banki, w których resort ma mniejszościowe pakiety akcji (BPH, Pekao, Bank Handlowy czy BZ WBK), wyniosłyby maksymalnie niecałe 1194 mln zł. Wydaje się mało prawdopodobne, aby resort do tego dopuścił. Z pewnością jego celem będzie, aby firmy, których jest akcjonariuszem, „wycisnąć” jak największym stopniem. Tym bardziej że w tym roku jeden z największych państwowych płatników dywidendy - Powszechny Zakład Ubezpieczeń - może nie podzielić się zyskiem z akcjonariuszami. W ubiegłym roku PZU przekazało Skarbowi Państwa ponad 742 mln zł i była to druga co do wielkości (po KGHM) dywidenda, jaką otrzymało państwo. W jaki sposób resort załata dziurę? Pamiętać należy deklaracje zarządu PKO BP, który pracuje nad różnymi wariantami wypłaty dywidendy i nie musi się ona ograniczyć „tylko” do 40 proc. ubiegłorocznego zysku netto instytucji.

/Krzysztof Grad Parkiet 2007-03-07/

Jeśli zapytać, na jakim etapie znajduje się ustawa o emeryturach pomostowych, słychać, że na etapie uzgodnień międzyresortowych. Ale to nieprawda. Projekt ustawy nie ma, są zaledwie założenia do ustawy. A i te rzucone na rybkę, trzymane w tajemnicy.

Emerytury bez pomostu

Z emeryturami pomostowymi jest ciągle sporo zamieszania. Od 1999 roku wszystkie kolejne rządy odsuwały od siebie ten niewygodny problem, bo lansując niepopularne rozwiązania, można było stracić poparcie społeczne. Dlatego dotąd nie ma odpowiedzi na podstawowe pytania: komu wcześniejsze emerytury będą się należeć i z jakiej puli mają być wypłacane. Jedyną grupą zawodową, która wywalczyła własny system emerytalny, są górnicy. Pozostali zatrudnieni w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze nadal czekają na rozstrzygnięcia. A tych nie ma.

Sytuacja staje się nerwowa, bo rząd zapowiada, że rok 2007 będzie ostatnim, w którym obowiązują stare przywileje. Od 2008 roku ktoś będzie musiał za wcześniejsze emerytury zapłacić. Jak by nie patrzeć, wychodzi na to, że płatnikami będziemy my - podatnicy. Czas leci. Jeśli zapytać, na jakim etapie znajduje się ustawa o emeryturach pomostowych, słychać, że na etapie uzgodnień międzyresortowych. Ale to nieprawda. Projekt ustawy nie ma, są zaledwie założenia do ustawy. A i te rzucone na rybkę, trzymane w tajemnicy. Najpierw musi na nie rzucić okiem premier, potem wydać opinię powołany niedawno przez niego zespół międzyresortowy ds. nadzoru nad ubezpieczeniami społecznymi, potem dokument trafi pod obrady Rady Ministrów, by było o czym rozmawiać z partnerami społecznymi.

- W sejmie leży, jak dotąd, tylko obywatelski projekt OPZZ, który przywraca wszystkie świadczenia wcześniejszych emerytur do stanu, jaki był przed reformą ubezpieczeń społecznych. Jednak z tego projektu wynikają dla budżetu państwa dramatyczne skutki. Dlatego nie ma szans na uchwalenie - mówi poseł PiS Stanisław Szwed. Jest propozycja, aby powstała osobna ustawa o emeryturach pomostowych, ale główne pytanie dotyczy tego, kto powinien ponieść koszty wcześniejszej emerytur. Czy tylko budżet państwa, czy budżet państwa i pracodawcy.

Negocjacje natychmiast - I tu jest główny spór - zauważa Szwed. - Stoje o zakład, że zapłacić będzie musiał budżet. Są to bowiem stare, wysłużone przywileje pracownicze i nie ma szans, aby dzisiejsi pracodawcy zrzucili się teraz na zaległy podatek podnoszący pozapłacowe koszty pracy. Tak więc, mimo że sprawa dotyczy resortu pracy, decydować będzie stan finansów publicznych. A te pod groźbą Brukseli mamy od przyszłego roku ostro ciąć, zmniejszając deficyt. Nietrudno zgadnąć, że o wszystkim i tak decydować będzie Ministerstwo Finansów, które pokaże Radzie Ministrów możliwości finansowe państwa. Przed problemem jednak nie uciekniemy. Wie o tym minister pracy i polityki społecznej Anna Kalata. Zapowiada, że rząd przedstawi projekt ustawy o emeryturach pomostowych w kwietniu. - Konkretne zo-

staną przedłożone za dwa tygodnie. Jeszcze rozważamy listę zawodów, kalkulujemy skutki finansowe - uspokaja Kalata. Uspokaja, bo w środowisku związkowców buzuje. W grudniu zeszłego roku pod ministerstwem pracy demonstrowało w obronie kolejowych emerytur 7 tysięcy kolejarzy. Domagali się, aby zatrudnieni w PKP przed 1 stycznia 1999 roku mogli nabyć prawa emerytalne w wieku 55 lat (kobiety) i 60 lat (mężczyźni). Chcą też wpisania do ustawy o emeryturach pomostowych prawa do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę dla tych, którzy pracowali na stanowiskach związanych z bezpieczeństwem ruchu kolejowego i którzy ze względów zdrowotnych nie mogą już tam pracować. Wtedy minister Kalata obiecała, „wnikliwie rozpatrzenie” postulatów. A związkowcy zagrozili, że jeśli do końca stycznia 2007 roku rząd nie ustosunkuje się pozytywnie do ich żądań, zaostrzą protest. Tymczasem projekt ustawy nie trafił dotąd nawet do konsultacji społecznych. Stanisław Szwed zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Tym bardziej że buntują się już inne grupy zawodowe zaniepokojone brakiem rozwiązań.

- Emerytury pomostowe zostały zaproponowane jako jeden z tematów umowy społecznej, ale może być podjęty pod warunkiem, że będzie zgoda na prowadzenie na ten temat negocjacji w ramach takiej umowy. Jeśli zgoda będzie, to grupa robocza, desygnowana do zalegania się ubezpieczeniami społecznymi, powinna rozpocząć negocjacje natychmiast. Po to, by wypracować kompromis i przedstawić go sejmowi - mówi Szwed. Na co owa grupa robocza czeka, skoro sytuacja wymaga maksymalnego przyspieszenia? - Nie ma jeszcze decyzji partnerów społecznych, jak potraktować propozycje rządu dotyczące umowy społecznej. Daliśmy sobie dwa tygodnie, by partnerzy odnieśli się do tej kwestii - zauważa Szwed.

Nie emerytury, lecz świadczenia Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Romuald Polirski jest optymistą: - Przygotowaliśmy założenia do emerytur pomostowych, w których trzeba określić czym to świadczenie ma być, kto ma je wypłacać, komu się należy. Teraz opracowaliśmy ich drugą wersję. Nie będą to emerytury pomostowe, lecz świadczenia pomostowe, gdyż finansowane będą nie z ubezpieczeń społecznych, tylko ze środków budżetowych i ze składek pracodawców. A ponieważ składek pracodawców nie wystarczy na ich sfinansowanie, utworzony zostanie Fundusz Świadczeń Pomostowych. Problem w tym, że niedawno minister finansów Zyta Gilowska zapowiedziała szumnie obniżenie składki rentowej, by zmniejszyć pozapłacowe koszty pracy. A taki fundusz by je powiększył.

- Częściowo tak - potwierdza Polirski. I dodaje: - Musi tak być, żeby pracodawca był zainteresowany ograniczeniem stanowisk, na których praca ma szczególny charakter lub jest wykonywana w szczególnych warunkach - chodzi zwłaszcza o warunki szkodliwe dla zdrowia. Ale przecież nie zawsze ową „szczególność” da się ograniczyć. Bo jak np. zmienić warunki pracy pilota samolotu? Polirski zgadza się z tą uwagą. - Rzeczywiście nie może ograniczyć, ale ktoś musi zapłacić za ten charakter pracy. Pracodawca może sobie odbić np. koszty pracy pilota w cenie biletu. Dlaczego, wszyscy podatnicy mają się na świadczenie pomostowe składać? Ministerstwo pracy jest atakowane ze wszystkich stron. Każda centrala związkowa jest za utrzymaniem dotychczasowych przywilejów.

- W projekcie obywatelskim OPZZ domaga się przedłużenia przywilejów, a to zrujnowa gospodarke na amen. I tak dopłacimy w tym roku 21,5 mld zł do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dodatkowo damy 14,5 mld z budżetu ZUS-owi na spłatę zobowiązań wobec OFE. To w sumie 36 mld - mówi minister. Dowiaduję się, że nie ma jeszcze symulacji kosztów emerytur pomostowych ani opinii ministra finansów do propozycji ministerstwa pracy, bo jeszcze nie ma w tej kwestii uzgodnień międzyresortowych. Błędne koło.

Lepiej późno, niż wcale. Padają zarzuty, że tak późno ministerstwo zabrało się do roboty przy pomostówkach. I że pewnie sejm nie zdąży uchwalić na czas ustawy. A skoro sejm nie zrobi tego natychmiast, Prokom, który zajmuje się oprogramowaniem ZUS-u, grozi, że nie zdąży przygotować odpowiedniej modyfikacji oprogramowania, która pozwoli wyłapać ubezpieczonych pracujących w szkodliwych warunkach i w szczególnym charakterze i te emerytury przeliczyć. Przecież najpierw trzeba będzie utworzyć rejestr takich osób. - Dobrze, ale przez 9 lat poszczególne rządy nic w tej kwestii nie zrobiły - słyszę od ministra. Polirski uspokaja.

- Zdążymy. Jeżeli do końca czerwca ustawa zostanie przyjęta, to zdążymy. A Prokom i inni podnoszą larum, ponieważ chcą wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną. Trzeba przystosować system informatyczny w krótkim czasie, chcą więc na tym więcej zarobić - mówi. - Prokom posiada prawa autorskie do projektu oprogramowania i każda modyfikacja systemu wymaga zgody strony umowy. To taki kontrakt na całe życie. Jednak straszenie emerytów jest czymś najgorszym. Istnieje przecież możliwość przedłużenia na rok 2008 upraw-

nień do wcześniejszym emerytur, na podobnych co w tym roku zasadach, gdyby sejm nie zdążył.

- Ale to kosztuje 4 mld złotych - wylicza Polirski. - My nie dopuszczamy możliwości przedłużenia - mówi stanowczo. Można zarzucać ministrowi chęć, bo nie uwzględni protestów społecznych, bez których się zapewne nie obejdzie. Dlaczego? Ministerstwo przygotowuje „mniejszy zakres podmiotowy uprawnionych do wcześniejszych emerytur”. Oznacza to, że nie wszyscy, którzy mieli dotąd prawo do wcześniejszych świadczeń, znajdą się na liście uprzywilejowanych. Kto zostanie pominięty? - To jest właśnie ta czwarta tajemnica fatimska - żartuje Polirski. - Będziemy dopiero wtedy na ten temat rozmawiać, kiedy premier zatwierdzi założenia.

Gra na zwłokę. Przewodniczący NSZZ Solidarność Janusz Śniadek podkreśla, że nie ma spotkania z premierem Jarosławem Kaczyńskim, żeby związek nie podnosił sprawy emerytur pomostowych. Temat jest ważny, dotyczy wielu grup zawodowych, ale rząd dotąd nie przedstawił żadnego projektu ustawy, co wzbudza niecierpliwość związkowców. Członek prezydium KK Bogdan Kubiak jest w zespole ds. emerytur pomostowych Komisji Krajowej. - Do końca tego roku ustawa ma być przyjęta. Jeżeli nie będzie, powinny zostać zaproponowane jakieś inne rozwiązania. Ludzie nie mogą stracić przez opieszałość rządu - mówi Kubiak. Nie zna jeszcze nawet założeń do ustawy, nie ma żadnych materiałów, nad którymi można by usiąść i podyskutować. Gdy Solidarność próbuje dowiedzieć się, co się z pomostówkami dzieje, słyszy, że coś się dzieje, ale co konkretnie - nie wiadomo.

- Teraz emeryturami pomostowymi ma się zająć wicepremier Dorn. Pomysł, że na emerytury pomostowe będą się zrzucać do specjalnie powołanego funduszu zarówno budżet jak i pracodawcy, to założenia jeszcze z 2004 roku - zauważa Kubiak. - Czyli nic nowego. Ciekawe, co na temat dodatkowego opodatkowania powiedzą pracodawcy, bo to są dodatkowe pozapłacowe koszty pracy. Daj Boże, żeby tak przyjęto w ustawie, że to nie pracownicy będą musieli je pokrywać kosztem podwyżek swoich wynagrodzeń - mówi. I zauważa, że nie policzono dotąd ani ilu osobom wcześniejsza emerytura się należy, ani komu, a pracownicy będą to musieli w jakiś sposób udokumentować w rejestrze. Trochę to potrwa.

- Emerytury pomostowe to temat pierwszoplanowy. To jedno z generalnych pytań - co dalej? Minął rok i nic się nie stało. Następowywały zmiany w resorcie pracy, rozszady personalne na szczeblu ministerstw i rządu, a my dalej stoimy w miejscu. W ciągu roku już czwarta osoba zajmuje się emeryturami pomostowymi i nic z tego nie wynika. Do 31 grudnia tego roku wszystko powinno być zapięte na ostatni guzik. Pozamiatane. A my kręcimy się dookoła osi - mówi Kubiak.

Tygodnik Solidarność Nr 11 z 16 marca 2007r.

W związku z tym, że zagadnienia związane z emeryturami są bardzo ważne dla wszystkich pracowników KGHM, redakcja Pryzmatu obiecuje że w najbliższych numerach, będziemy do tematu wracać.

Lepsi niż w I lidze!

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG LUBIN była organizatorem turnieju piłkarskiego o puchar Przewodniczącego Komisji. Do halowego turnieju zgłosiło się ze wszystkich rejonów kopalni - 7 drużyn. Zawodnicy, po raz kolejny zaprezentowali, oprócz wysokiej umiejętności piłkarskich, wielką wolę walki oraz kulturę osobistą. Podczas turnieju każda z drużyn walczyła w sportowej i koleżeńskej atmosferze o uzyskanie jak najlepszej lokaty.

Pierwsze miejsce i Puchar Przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” zdobyła drużyna Oddziału T-10. Kolejne nagrodzone pucharami miejsca zdobyły drużyny NSZZ „Solidarność” i G-20. Najlepszym strzelcem okazał się kol. Grzegorz Ręczkowski, a najlepszym bramkarzem został kol. Przemysław Kołodziejki, który oprócz tego, że znakomicie bronił - strzelił bramkę w trakcie gry.

Po zakończeniu turnieju organizatorzy, oprócz wręczenia pucharów zwycięzcom, zadbali również o regenerujący poczęstunek.

Kolejne sportowe zmagania dla aktywnych członków NSZZ „Solidarność” O/ZG „LUBIN” odbędą się w dniu 24 marca br. Tym razem swoje sportowe umiejętności będą mieli okazję zaprezentować zawodnicy grający w siatkówkę. ZAPRASZAMY DO LICZNEGO UDZIAŁU!

SLD-owska moralność

Czy można się spodziewać uczciwości po kimś kto swoją moralność kształtował w SLD?

Odpowiedź jest oczywista. Nie można swojego autorytetu budować na kłamstwie i obłudzie. Wiadomo że prawda wcześniej czy później ujrzy światło dzienne. Teraz kiedy Aleksander Kwaśniewski przestał pełnić swoją funkcję, zaczynamy poznawać całą prawdę o działalności prowadzonej przez tego „prezydenta wszystkich Polaków”

Jak zeznał Marek Dochnał, byłego (na szczęście) prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego sponsorowali zagraniczni biznesmeni, którzy byli bezpośrednio związani z pokrywaniem różnorodnych wydatków pełniących funkcję prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Jeden ze sponsorów, Aaron Frenkiel przez spółkę którą kontroluje, kupił od LOT-u znajdujący się w centrum Warszawy hotel Marriott za 430 mln. zł. Drugi z biznesmenów to Aleksander Schneider, emigrant z Polski mający nieruchomości w Londynie, Monako i Szwajcarii. W związku z zeznaniami Marka Dochnała, prokuratura prowadzi postępowanie, sprawdzając m.in. informacje dotyczące kont w Szwajcarii.

Z zeznań Dochnała wynika również, że śmietanka SLD, w tym Marek Siwiec, były minister gospodarki Jacek Piechota, Marek Ungier, szef resortu zdrowia Mariusz Łapiński i Aleksander Nauman, mieli w Szwajcarii tajne konta numerycznie zabezpieczone hasłami. Na konta trafiały nielegalne dochody. Samemu Markowi Dochnałowi, czołowemu lobbyscie SLD, uczestniczącemu w największych prywatyzacjach i przetargach postawiono zarzut dawania politykom łapówek i prania brudnych pieniędzy.

Mamy nadzieję że wszystkie zarzuty zostaną wyjaśnione i osoby (łącznie z byłym prezydentem), zamieszane w tę i wiele innych afer, pełniące ważne funkcje w państwie za czasów SLD poniosą zasłużoną karę.

Pracowita komisja

W dniu 14.03.2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w O/ZG „Lubin” z udziałem Dyrektora Naczelnego Pana Krzysztofa Tkaczuka oraz jego Zastępców: Dyrektora Technicznego Pana Jarosława Kuźniara oraz Dyrektora ds. Pracowniczych Pana Zygmunta Mackała.

W części roboczej, tak zwanej proceduralnej, Komisja Międzyzakładowa po dyskusji podjęła uchwałę o wejściu w system kart rabatowych dla swoich członków Związku, uprawniających do zakupu wielu towarów i korzystania z wielu usług świadczonych przez różnego rodzaju zakłady usługowe, po wcześniej wynegocjowanych przez Związek korzystnych zniżkach rabatowych. W kolejnych punktach programu zajmowano się bieżącymi sprawami dotyczącymi funkcjonowania naszej organizacji związkowej, po czym zebrani członkowie Komisji Międzyzakładowej, Komisji Oddziałowych oraz licznie przybyli członkowie Związku mogli bezpośrednio zadawać pytania dyrekcji naszej kopalni. Na zadawane pytania nurtujące załogę, w sposób bardzo szczegółowy, odpowiadał Dyrektor Naczelny wspomagany przez swojego pierwszego Zastępcę oraz Dyrektora ds. Pracowniczych, którzy przedstawili całą gamę problemów związanych z funkcjonowaniem ZG „Lubin”. Problemy te, to między innymi: rozczinka i przygotowywanie nowych pól eksploatacyjnych, odstawa urobku, wentylacja, odwadnianie, powolne wygaszanie z funkcjonowania szybu Lubina Zachodniego i powolne przemieszczanie pracowników na inne rejonu kopalni. Z zagadnieniami wyżej wymienionymi wiąże się problem z rozbudową nowych pomieszczeń łazienkowych na rejonie Lubina Wschodniego i remontami łaźni Lubina Głównego.

Ponadto wskazano na bardzo poważne problemy związane z zakupem nowych maszyn, częściami zamiennymi oraz serwisowaniem tych maszyn. I tu okazuje się, że główny problem, to nie brak środków na inwestycje czy zakupy, ale problemy po stronie serwisantów i wykonawców poszczególnych umów.

Sporo czasu poświęcono na ocenę obecnego systemu czasu pracy i wynikające z tego problemy oraz nowe działania podejmowane przez

Zarząd KGHM w kierunku zmian i wprowadzenia nowej organizacji pracy.

Z wypowiedzi dyrekcji wynika, że ten rok dla kopalni, nie będzie należał do łatwych, tak pod względem organizacyjnym jak i produkcyjnym, ponieważ większość oddziałów będzie przechodziła na nowe pola eksploatacyjne. Również bardzo ważny problem, nie tylko dla naszej kopalni, to zwiększenie stanu zatrudnienia na stanowiskach robotniczych i szkolenie nowych operatorów, górników i innych specjalistów na nowym sprzęcie, a nie tak, jak to realizowane jest obecnie przez MCKK na sprzęcie z lat osiemdziesiątych.

Tych poruszonych spraw, które podlegają Dyrektorowi Naczelnemu czy Technicznemu było sporo i nie sposób o nich wszystkich pisać, więc będziemy rozmawiali o nich z pracownikami podczas spotkań na cechowniach.

Dyrektor ds. Pracowniczych przekazał informacje o realizacji wycieczki zimowego dzieci i młodzieży oraz o przygotowaniach i podjętych działaniach związanych z wycieczką letnią.

Wiele czasu poświęcono na omówienie zmian co do wysokości udzielonych pożyczek z funduszu mieszkaniowego i możliwościach w wymiarze złotówkowym.

To tylko niektóre z poruszonych problemów na posiedzeniu Komisji i z braku miejsca nie możemy o wszystkim napisać. Posiedzenie zakończyło się w godzinach wieczornych.

Centralne obchody rocznicy narodzin Solidarności odbędą się w Lubinie!

UCHWAŁA KK nr 2/07

ws. Roku Pamięci Ofiar Stanu Wojennego

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ogłasza rok 2007 Rokiem Pamięci Ofiar Stanu Wojennego.

Zjąc dziś w wolnym i suwerennym Kraju winni jesteśmy pamięć wszystkim ofiarom tamtych dramatycznych lat. To ich poświęcenie zbudowało fundament niepodległej Ojczyzny.

Komisja Krajowa postanawia, że tegoroczne, centralne obchody rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i narodzin NSZZ „Solidarność” zostaną zorganizowane 31 sierpnia w Lubinie, w mieście, które 25 lat temu było świadkiem zbrodni dokonanej na bezbronnych demonstrantach broniących prawa do zrzeszania się w szeregach „Solidarności”.

UCHWAŁA KK nr 7/07

ws. organizacji XXI KZD

W związku z przypadającą 31 sierpnia br. 25 rocznicą zbrodni lubińskiej, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” postanawia, że sesja Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” odbędzie się w dniach 29-30 sierpnia 2007 r. w Legnicy. Na organizatora Zjazdu Komisja Krajowa powołuje Bogdana Orłowskiego, Przewodniczącą Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe.

Dar krwi

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się Dni Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”.

Podobnie jak w ubiegłym roku potrwać one dwa tygodnie. Podczas XIX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Wasilkowie podjęta została uchwała o ustanowieniu dnia 2 kwietnia - dzień śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II - Dniem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. Podobnie jak w roku ubiegłym, akcja będzie trwała dwa tygodnie, od 26 marca do 6 kwietnia. Dzięki temu, mamy nadzieję, że weźmie w niej udział większa liczba członków i sympatyków „Solidarności”.

-Zachęcamy wszystkich chętnych, z różnych środowisk, do wzięcia udziału w tak szlachetnej akcji - akcji ratującej życie innym ludziom !!!